

OPOWIADANIA Z WILANOWA

---

Stosunkowo często opracowywano podania warszawskie. O niektórych jest wzmianka w wydanym w 1827 r. Opisie Warszawy Ł. Gołębińskiego, dalej w starych gawędach i obrazach K.W. Wójcickiego<sup>1/</sup>. Więcej opracowanych tekstów zawiera zbiór R. Żmorskiego pt. Podania i baśnie ludu na Mazowszu. Nie sposób wymienić tu wszystkich pisarzy i poetów, którzy podania warszawskie opracowali pod względem literackim lub poetyckim. Przytoczymy więc tylko kilka szczególnie dobrze znanych nazwisk: J.I. Kraszewski, W. Przyborowski, W. Gomulicki, St. Godlewski, a przede wszystkim autorów powszechnie lubianych i cenionych - Or-Ot, E. Szelburg-Zarembina.

Wszyscy ci autorzy czerpali z folkloru warszawskiego, niezwykle bogatego jeszcze w okresie międzywojennym, dziś, ze względu na kataklizm wojenny i związaną z tym migracją ludności, żyjącym raczej tylko w dzielnicach nie zniszczonych w takim stopniu, jak Starówka lub Śródmieście.

Miejscem, z którym również wiążą się liczne nieznanne na ogół i nieogłoszone drukiem podania, żyjące dotąd w tradycji ustnej ludności miejscowej i przekazywane pieczołowicie z pokolenia na pokolenie, to pałac i park w Wilanowie.

W Wilanowie żyje w pamięci ludu król Jan III Sobieski, jednak nie tylko zwycięzca Turków pod Wiedniem, lecz jako ogrodnik-motyw rozpowszechniony w różnych regionach Polski. Stosunkowo niedawno opowiadało się jeszcze o duchach, które straszą w pałacu nawet w biały dzień, o Augustcie Potockim, którego widmo zjawiało się w słotnych nocach adwentu. Natrafiłem tam również

---

1/ Warszawa, 1840

na wersję znanego powszechnie motywu o zamurowanych skarbach, przeznaczonych na to, by pałac, gdyby kiedyś uległ w jakiegokolwiek katastrofie zniszczeniu, mógł być za pomocą tych właśnie skarbow odbudowany. Tylko człowiek wybrany może zobaczyć te bogactwa i to jedynie raz do roku - w Palmową Niedzielę, podczas czytania Ewangelii. Dalej opowiada się o ognikach, które wskazują miejsca zakopanych skarbow, o topielicach, zjawiających się po odbyciu pokuty na miejscu, w którym utonęły i czekają na wybawienie, o czarownicach, które pogodził z pokrzywdzonymi posąg Matki Boskiej przy kamiennym moście i liczne inne podania.

Oto kilka tekstów, zapisanych pod dyktando informatora na miejscu, dnia 22 sierpnia 1959 r. Informatorem był urodzony w Wilanowie w 1881 r. sztukator Stanisław Michalak. Teksty podajemy w formie oryginalnej, bez wszelkich poprawek stylistycznych lub ortograficznych.

## 1

Sobieski nauczył się swego zawodu od stryja. Stryj był ogrodnikiem. Sobieski sadził topole z Wilanowa do Belwederu, a potem wioskę ubrał w topole. Swoim poddanym zrobił takie upiększenie i wysadził drogę do bramy, nazywali ją Wiejską czyli Wilanowską<sup>2/</sup>, drzewami.

## 2

W pałacu, na antresoli, w kredensie hrabiowskim straszy. Nadchodzi godzina dziesiąta, jedenasta, dwunasta - to tam nie można wysiedzieć i spać nie daje. Przedmioty lokalu przewraca widocznie jakiś duch. Słychać tenkot, stupanie, jakoby chodzili. I w wieży to samo. Jak dwóch pójdzie, to jako tako. Stracha ni ma. A jeden - to w biały dzień się boi. W obiadowej godzinie nikt tam nie pójdzie.

---

2/ Informator miał na myśli ob. część Al. Wilanowskiej i Sobieskiego.



1. Stanisław Michalak, 1925 r. Fot. J. Sliziński



2. Pałac w Wilanowie od strony ogrodu w 1925 r. Fot. J. Sliziński

## 3

August Potocki<sup>3/</sup> był mason. Przyjął to od własnego ojca, Stanisława. Mój stryj opowiadał mi, że po śmierci Potockiego, gdy nadchodził adwent, pierwszy tydzień, karoca z czterema końmi z owym tym duchem przejechała z pałacu do bramy triumfalnej i od bramy z powrotem do pałacu. Przy tym był szum jak od wiatru. Stryj słyszał dwa strzały z bicia. Przy pałacu to widmo znikło i śladów po nim nie było.

## 4

W fundamentach pałacowych, to się nazywa winkiel wschodu słońca, jest skarb ukryty. Jak nie będzie możliwości remontu, to właściciel ma prawo odkryć skarb za wyrestaurowanie pałacu.

Właściwie Augustynie Potockiej przyjechała administracja z za Bereziny. Nadszedł czas wielkiego postu. Nadchodziła Palmowa Niedziela, a owa administracja chodziła oglądać front pałacu. Wtedy, kiedy naszła na jeden wschodni winkiel, ujrzała fundamenta rozłożone. Nareszcie widząc, że fundament rozłożony, spoglądają - pare becek stoi majątku w fundamentach i przy owych beckach stoi mały człowiek i przekłada z becki do becki. Kiedy administracja zawiadomiła personel pałacowy, a pozostał jeden na straży, kiedy przybyli na owe miejsce, cokol pałacowy był zamknięty. Kiedy kończyła się Ewangelia, czy nauka w kościele, to się mury zamknęły i administracja bez uciechy poszła do tego fundamentu, bo czasu jeszcze nie było. Dla kogo to będzie, to i tak dostanie.

## 5

Co siedem lat oczyszcza się srebro, złoto i miedź<sup>4/</sup>, które jest zakopane w ziemi. Ziemia się trzęsie od grzmotów i pokazują się

---

3/ Augusta Potockiego pochowano w kościele Wilanowskim w 1867 r.

4/ Por. J. K r z y ż a n o w s k i, Polska bajka ludowa w układzie systematycznym, Warszawa 1949, T 680 A.

ogień. Z miedzi i ze złota jednakowy, czerwony, ze srebra pyłowy, blade. Pewnego czasu, to była wiosenna pora, ostatek marca albo początek kwietnia, przejeżdżałem bez swoje własne grudki, widząc przed sobą ogieńki. Zeskoczyłem z woza i biegnę tam. Nareszcie ogieńki nikną, a ja bezradny. Chylam się na ziemię, znajduję dziesięć groszy polskich. Kiedy przybyłem do przyrodniego ojca, mówię mu przejdźcie, że widziałem ogieńki na naszej grudce. A przyrodni ojciec powiada: A nie mogłeś czapkę zdjąć i rzucić w owy ogień. To byś pieniążki znalazł.

## 6

Starzy ludzie opowiadają, że ten, któren utonie, czy będzie rok, czy będzie nadal wyżej, to będzie pokutnik i czeka na drugą istotę, żeby go wybawił stamtąd. Ten go wybawi, któren tam w tem samym miejscu utonie i znowuż czeka na trzeciego. To jeden drugiego wybawi. Ale ten trzeci znowuż musi pokutować. Kiedy skończy pokutę, to wtedy ukazuje się - ale śmiało nie patrzy na pana, a bokiem. Tak. Ja sam widziałem przy Chińskiej Altanie<sup>5/</sup> kobietę po piersi. Patrzyła z boku, rękę na wodę kładła, jakbysię chciała opuszczać i znikła. Było to może o dziewiątej rano. W tej porze, o której utonęła rok wstecz ukazała się. Później w to miejsce na ryby nie poszłem.

## 7

Przy murowanym moście jest figurka Matki Boskiej. Tam kobiety modlą się. Było zdarzenie, że owa kobieta, która nabrałem handlowała, poswarzyła się z sąsiadką, to tak zwana czarownica była<sup>6/</sup>. Ta mieszkała w Zawadach. Raz poszła ze szkopkiem doić krowy i zaczęła doić krew z mlekiem. Wylała to wszystko na wóz i z wielką żałobą i trwogą poszła do Matki Boskiej prosić. Po trzech dniach, po modłach, to samo mleko było, co było przed tem. A kiedy się spotkały, to jedna drugiej rękę podała i szwarów nie było.

5/ Chodzi o Altankę Chińską w parku pałacowym.

6/ Por. J. K r z y ż a n o w s k i, o. c. c., T 813.